

Maxime Gonalons udzielił wywiadu dla dziennika L'Equipe, w którym mówił m.in. o swoich przenosinach do Romy i aklimatyzacji w nowym zespole.

Jak idzie twoja aklimatyzacja we włoskiej piłce?

- Dobrze, choć na początku było trochę ciężko. Przybyłem z Lyonu, gdzie spędziłem 18 lat, nie znałem niczego na zewnątrz. Rzym jest jednak niesamowity, moja rodzina od razu poczuła się we własnej skórze, w świetnych warunkach. Totti? Jest legendą. Kibice? Gdy tylko przyleciałem pierwszy raz samolotem, zrozumiałem, że przybyłem do innego świata, świata, w którym ludzie żyją piłką.

Wybrałeś Romę, gdy włoska liga mogła wydawać się mniej atrakcyjna niż inne, patrząc z Francji...

- Jednak gdy tylko jesteś w środku, jest zupełnie inaczej. W tym sezonie Serie A podniosła swój poziom. Jest pięć wielkich zespołów, które są na czele tabeli i które walczą o tytuł: Napoli, Inter, Juventus, Roma i Lazio. Rozgrywki są bardzo ciężkie i super konkurencyjne.

W Lyonie byłeś niekwestionowanym graczem pierwszego składu. Tutaj, w Romie, jest inaczej. Jak to przeżywasz?

- Ostatni sezon był ciężki z wielu powodów, zarówno na boisku jak i poza nim. To był moment na odejście, aby odkryć coś innego. Po raz pierwszy odszedłem do nowego klubu, gdzie odkryłem nową kulturę, nowy język. Wszyscy jednak jesteśmy bardzo szczęśliwi, czujemy się dobrze, ja w klubie i moja rodzina w Rzymie.

Co uderzyło cię najbardziej po przyjeździe? Dużo taktyki na treningach?

- Nie to mnie zszokowało. Tak, pracujemy bardzo dużo nad taktyką, ale wiedziałem o tym. W szczególności organizacja wokół klubu, która jest niesamowita. Wszystko jest zrobione, aby pozwolić graczowi myśleć tylko o piłce. We Francji musimy jeszcze mocno się poprawić z tego punktu widzenia.

Nie grasz często odkąd przybyłeś do Romy. To dla ciebie trudne?

- W pewien sposób zaczynam od zera. We Włoszech nie byłem zbyt rozpoznawalny, zatem muszę udowodnić moją jakość. Dalej przede mną jest gracz symbol, Daniele De Rossi, kapitan Romy. Znałem trudności, z którymi się spotkam przychodząc tutaj, ale tego chciałem. W Lyonie znałem wszystkich. Tu jest zupełnie inaczej, ale jest to satysfakcjonujące. Gdy jesteś długo w klubie popadasz w rutynę, mimo że nie chcesz tego przyznać. Tak jest. Ta zmiana zrobiła mi bardzo dobrze.

Zużyłeś się opaską kapitańską?

- Zaczynając od chwili, gdy założyłem opaskę na ramię, od razu zrozumiałem

trudności tej roli. Nigdy nie była dla mnie obciążeniem, ale w ostatnim sezonie było trudniej. Zawsze wykonywałem dobrze tę rolę. Dziś mam inny status, to pozwala mi skupiać się wyłącznie na boisku. Myślę, że w zeszłym sezonie w Lyonie opaska odebrała mi bardzo dużo energii. To nie jest tylko mały kawałek materiału, który zakładasz na ramię, to status, który musisz przyjąć.

Są aspekty w twojej grze, które chciałbyś poprawić?

- Zawsze trzeba się poprawiać. Mam takie doświadczenie, które pozwala mi zarządzać niektórymi rzeczami, którymi nie potrafiłem zarządzać gdy byłem młodszy. We Włoszech liga jest bardzo taktyczna, rywale ciebie naciskają, nie masz zbyt dużo czasu na zagranie. Zawsze trzeba oglądać się wokół. Poziom gry jest bardzo wysoki. Trzeba być błyskotliwym, aby nie stracić piłki, zwłaszcza w strefie, w której gram ja, przed obroną.

Jak zmetabolizowałeś odejście z Lyonu?

- Strawiłem to, jest za mną. Nadal śledzę poczynania drużyny, mam w klubie wielu przyjaciół, wśród piłkarzy i pracowników. Życzę im tylko dobrych rzeczy, ale teraz piszę swoją historię. Myślę, że to moje przeznaczenie. Koncentruję się na celach Romy, zaczęliśmy dobrze sezon i musimy to kontynuować.

Rozmawiałeś z Aulasem?

- Nie. Rozstaliśmy się mimo wszystko w dobrej atmosferze, mimo że jego słowa mnie dotknęły. To część pracy, nie jestem niegrzeczny. To prezydent, który mnie wspierał, który płacił mi przez wiele lat. Trzeba mieć dla niego szacunek, wprowadził klub wysoko.

Zatem nie czujesz dziś gorczy?

- Nie. Jest po prostu trochę smutku z powodu tego jak się skończyło.

Jak wyobrażasz sobie swój sezon?

- Chcę zająć jak najdalej jest to możliwe we wszystkich rozgrywkach. Mamy jakościowy zespół i myślę, że konkurencja jest zdrowa. Potrzebujemy wszystkich, gramy wiele meczów. W Lidze Mistrzów zdarzyła nam się grupa śmierci, a jednak teraz znajdujemy się w dobrym położeniu, aby awansować do kolejnej fazy. Do tej pory idzie nam dobrze w grupie.

Myślisz nadal o reprezentacji Francji?

- Tak, jasne, ale sytuacja jest dosyć jasna. Na mojej pozycji jest bardzo duża konkurencja, jest zespół, który gra razem od kilku miesięcy, są młodzi, którzy są bardzo obiecujący. Ja startuję z dużej odległości, ale nigdy nie wiadomo co się może

wydarzyć. Ode mnie zależy dobra gra w Romie.

Przejsie z Lyonu do Romy jest krokiem naprzód?

- Tak, myślę, że tak, mimo że Lyon pozostaje wielkim klubem. Roma jest instytucją. Wiem, że da mi bardzo dużo i ja chcę dać tyle samo Romie.

Autor: abruzzo